



DECCA

Tchaikovsky

Eugene Onegin

RENÉE FLEMING

RAMÓN VARGAS

DMITRI HVOROSTOVSKY

The Metropolitan Opera
Orchestra, Chorus and Ballet

VALERY GERGIEV

The Met
ropolitan
Opera **HD**
LIVE

Wysmakowany Oniegin

W klimat przedstawienia, *Eugeniusza Oniegina* P. Czajkowskiego z nowojorskiej Metropolitan Opera, które jest wznowieniem inscenizacji z 1997 roku, wprowadza osobiście Michaił Barysznikow, znakomity rosyjski tancerz od lat przebywający, po ucieczce z ZSRR, w USA, któremu klimat muzyki Czajkowskiego jest wyjątkowo bliski.

Samo przedstawienie urzeka od pierwszej do ostatniej sceny wspaniale oddanym klimatem i wysmakowaną kolorystyką każdej ze scen budowanych przez Roberta Carsena z niezwykłym kunsztem i konsekwencją. Mimo wielkiej przestrzeni scenicznej, to co najistotniejsze zamyka reżyser w kręgu jasnego światła, to ono wyznacza granicę przeżyć bohaterów. Pełne poezji sceny pierwszego aktu utrzymane w tonacji jesiennych liści, są kontrapunktem dla zrealizowanej z rozmachem dynamicznej sceny balu u Ławrinów. Jej kulminacyjnym punktem jest moment, w którym Leński wzywa Oniegina na pojedynek, którego scena jest kluczowym punktem całego dzieła. Reżyser idąc śladem Puszkina i Czajkowskiego czytelnie oddaje głębię psychologicznych przeżyć i przemianę bohaterów dramatu. Jedną z najbardziej wzruszających scen jest ta, gdy Tatiana pisze list do Oniegina. Ona niemal rozmawia z człowiekiem, którego pokochała od pierwszego wejrzenia, jest pełna nieśmiałości i obaw, zwierza mu się ze swych uczuć. Równie wzruszająca jest scena, w której Oniegin brutalnie niszczy budzące się uczucie.

Znakomicie w tym ujęciu odnaleźli się odtwórcy głównych partii: Dmitri Hvorostovsky - Oniegin i Renée Fleming - Tatiana. On stworzył obraz arystokratycznie eleganckiego ale zarazem i obojętnego, lekko znudzonego, młodzieńca z trudem pojmującego własną klęskę. Wokalnie ujmuje elegancją frazy i swobodą prowadzenia pięknie brzmiącego barytonu. Wyraziste w ekspresji, ale rysowane dyskretną linią, aktorstwo dopełnia jego znakomitej kreacji wielkiego przegranego.

Ona przekonywująco wykreowała subtelną kreską postać młodej niedoświadczonej dziewczyny, która pod wpływem zdeptanej miłości z niewinnej marzycielki przemienia się w dojrzałą, świadomą własnej siły, kobietę. Wreszcie Ramon Vargas jako Leński to uosobienie romantycznego liryzmu prezentowanego nienagannie prowadzonym głosem. Słynna aria *Kuda, kuda* lubow to prawdziwy majstersztyk. Pozostali wykonawcy: Larisa Shevchenko - Filipiewna i Sergiei Aleksashkin - Gremin z pełnym powodzeniem wykonali swoje partie ujmując przy tym urodą głosów i znakomitą zrozumieniem kreowanych postaci. Na specjalne uznanie zasłużył sobie Jean-Paul Fouchécourt za fantastycznie zaśpiewane kuplety na urodzinowym przyjęciu Tatiany. Przyjęte tutaj wolniejsze niż każe tradycja tempo pozwoliło mu na dopracowanie każdej frazy i niuansów brzmienia. Jedynie Oldze Zarembie w partii Olgi przydałoby się nieco bardziej miękkie i ciepłe brzmienie głosu w górze skali. I chociaż muzyczne ujęcie wszystkich scen zasługuje na uznanie to jednak świetnie budowana muzyczna

dramaturgia sceny wezwania na pojedynek podoba mi się szczególnie. Tak jak polonez podczas, którego Oniegin, który przed chwilą rozstrzygnął pojedynek na swoją korzyść, przygotowywany jest na bal u Gremina. Ta scena wiejąca wyjątkowym chłodem i obojętnością zupełnie nie zapowiada finału, w którym Oniegin zostaje odtrącony i musi się pogodzić z własną klęską.

Stający przy dyrygenckim pulpicie Valery Giergiev nie tylko z ogromnym wyczuciem towarzyszy śpiewakom dostosowując do nich brzmienie, świetnie grającej, orkiestry, ale wydobywa też z partytury wszystkie zawarte w niej burzliwe emocje, co najpełniej było widać we fragmentach czysto instrumentalnych przedstawiających wewnętrzny stan ducha bohaterów.

Piękne przedstawienie, świetne wykonanie. Polecam!



© Adam Czopek
adamczopek@poczta.onet.pl